

Pelikán, Jarmil

Inne ówczesne czasopisma galicyjskie wobec Słowackiego

In: Pelikán, Jarmil. *Recepcja twórczości Juliusza Słowackiego w literaturze i społeczeństwie polskim w latach 1849-1867*. wyd. 1. Praha: Státní pedagogické nakladatelství, 1963, pp. 75-79

Stable URL (handle): <https://hdl.handle.net/11222.digilib/126665>

Access Date: 28. 11. 2024

Version: 20220831

Terms of use: Digital Library of the Faculty of Arts, Masaryk University provides access to digitized documents strictly for personal use, unless otherwise specified.

INNE ÓWCZESNE CZASOPISMA GALICYJSKIE WOBEC SŁOWACKIEGO

Usiłowania „Dziennika Literackiego“, jak widzieliśmy, szły w dwóch kierunkach. Redakcji chodziło o spopularyzowanie, ba co więcej: o wyrobienie atmosfery kultu wokół Słowackiego, o wywindowanie poety na piedestał, na którym znajdowali się już Mickiewicz i Krasiński w opinii ogółu. Ale na tym „Dziennik“ nie poprzestawał. Słowacki — oczywiście, lecz nie Słowacki w ogóle, poeta oderwany, wielki niepojętością swych utworów — ale zupełnie określony głosiciel idei demokratycznych. Takiego Słowackiego pragnął „Dziennik“ zapisać w pamięci narodowej.

Trzeba przyznać, że założenia te — a zwłaszcza ich część pierwszą — udało się zrealizować w całej pełni. W szóstym dziesiątku lat wiele pism galicyjskich powtarza nazwisko autora *Kordiana* i *Beniowskiego*, zamieszcza wyjątki z jego dzieł, wiadomości o nim, rozprawy o jego poezji czy sprawozdania z wystawień jego sztuk. I nie czyniły tego jedynie pisma o podobnym do „Dziennika“ profilu ideologicznym. Robią to również pisma stojące na krańcowo różnych pozycjach jak przeciwstawny „Dziennikowi „C z a s“, jak polemizujące z nim często „Kółko Rodzinne“.

Jeśli idzie o to ostatnie to stwierdzić należy, że niechęć jego i opozycja w stosunku do opinii „Dziennika“¹ mogła powstać na tle wewnętrznych tarć między współpracownikami pisma, tarć, których przyczyną był apodyktyczny Jan Dobrzański. Owe niezgody redakcyjne doprowadziły do odejścia części współpracowników, którzy założyli właśnie „Kółko Rodzinne“. Że jednak odmienne poglądy polityczne odegrały tu także swą rolę, świadczy charakter „Kółka“ — bardziej zachowawczy i religijny w porównaniu z „Dziennikiem“. Pogląd ten popiera świadectwo J. Sroczyńskiego i M. Wiśniowieckiego, którzy we wstępie do dzieł W. Pola powiadają: „Poważna część pisarzy ówczesnych jak Zachariasiewicz, Bielowski, Małecki, Łoziński, Godebski, Pilat, Kaczkowski, Estreicher założyła pismo p. t. „Kółko Rodzinne“; do wydawców przyłączył się i Pol. Przeciwny obóz literatów, grupujący się wokół „Dziennika Literackiego“, zarzucał pismu brak patriotyzmu i wyższych celów oraz wsteczność.“²

O tym, że ogniskowało ono konserwatystów pisze również A. Bądkiewicz.³

Charakter społeczny pisma znalazł swe odbicie i w traktowaniu Słowackiego: w poecie podkreśla się przede wszystkim sprzeczności. „Dusza

jego miotała się od szczytów wzniosłości niedoścignionej dla większej części duchów zwyczajnych do powszedności najzwyczajszej. [...] Wielki – lecz rozdartego serca – poeta namiętności. Tak nazywamy poetę, który mógł pisać *Króla Ducha* i *Beniowskiego*.⁴ Choć nie robiono tu z poety sztandaru demokracji, przecież jako autora znanego, poczytnego cytowano go wielokrotnie i zamieszczono sporo wzmianek o nim.⁵

Świadectwo popularności nazwiska Słowackiego przynoszą i inne pisma. Oto „Świt“ drukuje z rękopisu wiersz Słowackiego *W imionniku pani B. R.*⁶ i wiersz Zmorskiego poświęcony „nieodżałowanemu Juliuszowi“⁷; zajmuje się losami wydań utworów Słowackiego i gdy „Gazeta Warszawska“ zapowiedziała wydanie *Króla Ducha*, pismo nie omieszkło upomnieć się o dokonanie rewizji tekstu, bowiem „tekst, z którego drukować będą jest pełen omyłek, który poprawić w nowym wydaniu należy, czego właściwiej dopełnić może niezawodnie autor piszący gwiazdkę w „Gazecie Warszawskiej.“⁸ Chodzi tu niewątpliwie o Aleksandra Niewiarowskiego, który podpisywał się właśnie gwiazdką w „Gazecie Warszawskiej“, bronił Słowackiego w pismach warszawskich, a który, jako bliski Słowackiemu w ostatnich latach życia wieszczą, mógł być uznany za kompetentnego w ustalaniu tekstu utworu.

Inne z pism galicyjskich, „W i e n i e c“, przynosi recenzje z wystawień sztuk Słowackiego.⁹ W *Listach dziadunia do dziewic polskich* zalicza Słowackiego do „mężów ducha, słowa i czynu, co jak piramidy stojąc wśród pustyni i pomroki, oświecali nasze drogi.“¹⁰

Podobnie wysoko ocenia twórczość Słowackiego „Przyjacieli Domowy“. Zamieścił on *Jana Bieleckiego*¹¹ i poświęcił obszerny artykuł życiu i twórczości poety, w którym ta ostatnia uznana została za jedno z najwyższych osiągnięć polskiej poezji romantycznej: „Kazimierz z Królówki (Brodziński) pierwszy wstąpił na niwę tej nowej poezji, za nim poszli Mickiewicz i Malczewski, zapewniając zwycięstwo romantyce. Zygmunt Krasiński i Słowacki podnieśli ją wreszcie do szczytu, nad który dotąd nikt jeszcze wyżej nie sięgnął i zapewne nie prędko kto wyżej nad nich się wzbije [...] Do niedawna jeszcze Słowacki mało był znany, a dotąd jeszcze nie jest tak oceniony jak zasługuje. Dopiero w najnowszych czasach rzucono się gorliwie do czytania jego poematów.“¹²

Obok „Dziennika Literackiego“ najczęściej jednak zajmowała się Słowackim „Czytelnia dla młodzieży“, pismo o nastawieniu patriotycznym i wolnościowym. Wstępny wiersz Romanowskiego do młodzieży zamieszczony w piśmie głosił:

I życzę tobie, niechaj się odrodzi
W twej szczerzej piersi duch Leonidowy.

Zgodnie z tymi założeniami redagowane było pismo. Głównymi jego współpracownikami byli: M. Romanowski, A. Szczepański, K. Cieszewski, K. Ujejski, T. Lenartowicz, a więc ludzie, w których życiu i twórczości poezja Słowackiego odegrała niepoślednią rolę.

Pismo, które swe ideowe oblicze ukazało tak wyraźnie już we wstępie i na Słowackiego patrzyło pod określonym kątem widzenia. Wśród licznych wzmianek, cytatów i odwoływań się do Słowackiego¹³ przeważają urywki i myśli z *Grobu Agamemnona*. Nieraz też napotykałyśmy w nim na wyrazy zgody z poglądami „Dziennika Literackiego“. Niezwykle charakterystyczny jest fakt, że tak jak uprzednio „Krzyż a Miecz“ i „Dziennik Literacki“, tak i „Czytelnia dla młodzieży“ stała się solą w oku policji zaborcy i otrzymała od niej – podobnie jak i tamte pisma – ostrzeżenie z zarzutem, że „objawia ciągle kierunek zdrożny, gdyż zniechęca młodzież w sposób zgubny do istniejącego porządku politycznego przez fałszywe drażnienie uczuć narodowych i zagrzewa do usiłowań, które są nieprzyjazne integralności monarchii i niezgodne z utrzymaniem spokoju i porządku publicznego.“¹⁴

Okazję do wypowiedzenia się na temat utworów Słowackiego stanowiły wystawienia sztuk jego w teatrach. We lwowskim „Dzienniku Polskim“ z 1861 roku czytać możemy recenzję z przedstawienia *Mazepy*. Autor recenzji w pochwałach, których Słowackiemu nie skąpi, na ogół operuje ogólnikami typu „znakomita sztuka“, „jeden z największych poetów naszych“. Ciekawsze jest stwierdzenie, że wystawienie sztuk Słowackiego przyczynia się do zrozumienia jego utworów, „które w czytaniu nigdy nie przemawiają tyle do wyobraźni i myśli czytającego, ażeby cała intencja poety wystąpiła na jaw tak widomie i plastycznie, jak kiedy dramat jest odgrywany na scenie.“ Wypowiadając w dalszym ciągu wiele pochwał na temat języka autora *Mazepy*, nieoczekiwanie konkluduje: „Jest to dzieło, które klucz daje do zrozumienia tyłu innych jego [Słowackiego] utworów, które tłumaczy cały kierunek Juliusza jako poety. Stanowisko jego było podniosłe, spojrzenie na świat poetyczne, jak u niewielu innych wieszczów naszych; ale dominowała nad tym wszystkim pewna ujemność ducha, coś jakby zwątpienie, jakby nieśmiertelna uraza i niechęć do wszystkiego, co się zowie rzeczywistością.“ Widać wyraźnie z recenzji, że jej autor czerpie z różnych wypowiedzi, nie podając samodzielnego uzasadnienia powtarzanych, a będących wówczas w obiegu, pochwał i nagan. Dlatego najciekawszym dla nas jest pośrednie stwierdzenie popularności Słowackiego, a to w słowach: „Kasa nie zawiodła się w rachubach swoich“ i „teatr był co się zowie przepełniony.“

Druga recenzja – z *Balladyny* – zamieszczona o rok później równie

mało jest samodzielna. I tu autor w ocenie wyręcza się Krasińskim i samym Słowackim.¹⁵

Bardziej przemyślane i oryginalne sądy o lwowskich wystawieniach sztuk Słowackiego znajdziemy w korespondencji ze Lwowa zamieszczonej w „Tygodniku Poznańskim“ z 1863 roku. Specjalnie ciekawe jest ujęcie *Mazepy*. Autor korespondencji kryjący się za inicjałami K. W. [Karol Widman?] powiada, iż Słowacki: „...chciał wystawić w wojewodzie stek namiętności możnowładczych, dumę wobec wyższych, pogardę niższych, despotyzm domowy, zazdrość i mściwość niepohamowaną, nie z miłości do żony pochodząca, ale z okropnej dumy.“¹⁶

Inne z ówczesnych czasopism — „*N i e w i a s t a*“ — zamieściło jedną z obszerniejszych i ciekawszych rozpraw o Słowackim — pracę M. Bałuckiego o *Księdzu Marku*.¹⁷ Sam początek artykułu, w którym spotykamy się z zestawieniem popularnym już wówczas „trzech wielkich mistrzów słowa“ nie jest rewelacją. Interesujące jednak są dalsze poglądy i uzasadnienie tak wysokiego mniemania o Słowackim. Bałucki główny nacisk kładzie na „życie poety w obecnej chwili“. Interesuje go również przenikanie problematyki współczesnej Słowackiemu do jego utworów oraz rozwiązywanie przezeń palących aktualnych problemów. „Słowacki to serce ludu szamocącego kajdanami, cierpiącego jak żaden inny. Przy każdym drgnieniu narodu stoją jego pieśni to jak szalone płaczki, to jak wieszczki, to jak anioły pociechy, i każde uczucie narodu — od bluźnierczego śmiechu do modlitwy podniosłej, od rozpaczki do nadziei — odbiło się w jego pieśniach. Są chwile, w których Słowacki jak wielki duch zniszczenia, jak burza rzuca się; ale ostatnią przyczyną tego szamotania się był zawsze ból narodu i ludzkości, było głębokie poczucie prawdy i sprawiedliwości, której gwałt zadawano. Ten wielki duch-rewolucjonista dlatego miał tak ciężką walkę i tak mało sławy, że chciał więcej niż inni ludzie. [...] Patrzymy co dzień na spełnianie się jego myśli i wyznać musimy: że on jeden był prorokiem narodu, że w jego tylko pieśniach śpi przyszłość nasza, i rzucił nam ją jak testament w sfinksowych poematach, a im bliżej spełnienia, tym sfinks zrozumiałszy.“

Ponieważ Słowacki „współdziałał i współcierpiał z narodem“, stawia go Bałucki obok Mickiewicza. „A obok tych dwóch staje ponura ‚dantejska chmura‘, autor *Nieboskiej*, przedstawiciel tej części narodu, która dziwnym sposobem umiała ożenić herbowe tradycje i katolicyzm z kosmopolityzmem.“ W poezji Krasińskiego również znajdziemy obrazy przyszłości — lecz to jest „przyszłość mglista, tęczowa, niewyraźna, bez twarzy ludzkiej i tej przyszłości Krasiński nie przeczuł, nie wymodlił, nie wywalczył, jeno wyrozumował.“ Lecz w przedstawianiu Rzymu „jest

Krasiński kolosalny, a jako wyraz jednej części narodu (lubo małej, lubo ciemnej) jest on dopełnieniem tamtych poetów.“

Dalej oburza się Bałucki z powodu braku uznania dla Słowackiego i szuka przyczyn tego faktu. „Pominąwszy niejasność poety, obojętność Adama, był jeszcze inny powód zatracenia pamięci poety. Słowacki, jak powiedziałem, jest poetą obecnej i przyszłej chwili, jest prorokiem młodej Polski, i stworzył ją w piersiach swoich demokratyczną, Chrystusową, a zdierał tradycyjne szaty z ludzi, co w nie kryli własne grzechy i słabości, i przez Eumenidowe różgi przepędzał każdy grzech taki; więc ci, co w starych trumien popiele bezczynnie i z chwałą spać chcieli, zabili w sobie i w innych pamięć poety, by im snu nie mącił. Ale niedobitki starych przesądów schodzą ze sceny, a myśl poety rozwija chorągiew i wiedzie lud:

Przyszłość moja,
I moje będzie za grobem zwycięstwo . . .

mówi żegnając Mickiewicza. I tak się stało. Teraz Słowacki stał się słowem obecnej chwili, potrzebą dusz“. Z tego względu trzeba też czytelnikom objaśniać jego utwory.

Księżdz Marka wybrał Bałucki dlatego, że „ten dramat może najwięcej dostarczy nam wyjaśnień do tego, cośmy powiedzieli o Słowackim jako o poecie obecnej i przyszłej chwili. Tu bowiem stawiając przed nami obraz rozpadającej się starej Polski zawiązuje symbolicznie przyszłość.“ Nowa Polska aby mogła istnieć, oczyścić się musi przede wszystkim ze starych grzechów i wad. Odrzuci więc nieuchronnie magnaterię wraz z legionem bezwolnych, czepiających się pańskiej kłamki zauszników. Odrzuci tych, którzy jak Żyd myślą tylko o dobru własnym, o swej rodzinie. Przyjmie wprawdzie szlachcica – ale dopiero gdy ten ulegnie całkowitej przemianie. Tak widzi Bałucki przyszły rozwój historii Polski przedstawiony przez Słowackiego. Nas najbardziej interesuje tutaj ekspozycja demokratyzmu, antymagnackiego charakteru *Księżdz Marka*. Właśnie te cechy utworu wydały się recenzentowi godne szerokiego omówienia i wdrożenia w pamięć czytelników.